

---

## Poufny czy kontrolowany? O typologii dziewiętnastowiecznych dzienników kobiecych i dziewczęcych

---

Emilia Kolinko

---

TEKSTY DRUGIE 2019, NR 1, S. 321–338

---

DOI: 10.18318/td.2019.1.22 | ORCID: 0000-0003-2035-1433

W tej drugiej połowie XVIII wieku praktyka prowadzenia dziennika jest znana – przynajmniej na tyle, by uczynić z niej przedmiot dyskusji między przyjaciółmi albo rozmowy między matką a córką [...]<sup>1</sup>

W XIX stuleciu dzienniki nie powstawały w próżni, nie należały do peryferiów piśmiennictwa prywatnego. Dlatego interesujące jest poszukiwanie różnych punktów stycznych, które pozwalają w tym obszernym zbiorze tworzyć mniejsze konstelacje. Dzięki takim mikrozbiorom widać wyraźniej, gdzie były źródła diarystycznych inspiracji i jaki zasięg zdobywała popularność sporządzania dziennych notatek.

Typologia XIX-wiecznych dzienników kobiet i dziewcząt opiera się na niewielu źródłach opublikowanych (wydania takie są rzadkie) i znacznie obszerniejszych

---

**Emilia Kolinko** – mgr; Instytut Badań Literackich PAN; należy do zespołu „Archiwum Kobiet” w IBL PAN; zainteresowania naukowe: diarystyka, edytorstwo naukowe; autorka edycji dzienników generałowej Heleny Krukowieckiej (Helena z Wolskich Krukowiecka, *Dziennik 1831–1833*, Warszawa 2016) i listów Anny Moszyńskiej do rodziny z zakładu dla umysłowo chorych w Pirnie (Anna Moszyńska, *Listy z Pirny*, 1850, Warszawa 2018)

---

1 M. Braud *Lecture et écriture du journal intime au XIX<sup>e</sup> siècle*, „Interférences littéraires/Littéraire interferences” 2012 no 9, s. 27.

źródłach archiwalnych. Powołuję się na definicję dziennika dziewczęcego omawianą przez Philippe'a Lejeune'a, ale zwracam uwagę na inne wybrane aspekty prowadzenia dziennika, takie jak poufność czy zakres tematyczny.

Każda lektura odnalezionego w archiwum rękopisu (czasami odpisu) dziennika osobistego to intymne doświadczenie. Zawiera się w nim życie, które przeżywamy my, i życie ich – autorek – które są już martwe. Jakaś część ich prywatnej rzeczywistości, którą zapisały, wkracza w nasz czas teraźniejszy; ich czas trwa tyle, ile nasza lektura. Typologia dzienników nie zabija smaku badania tego rodzaju tekstów – rozplątywania sensów, identyfikowania zmarłych, należących do światów diarystek, budowania biografii ze śladów ich istnienia. Kieruje naszą uwagę na fakt, że znakomita większość tych autorek, gdy po raz pierwszy sięgała po pióro, wiedziała, czym jest prowadzenie dziennika.

### Typy i zależności

Proponowane tu cztery poziomy przynależności typologicznej opierają się na kryteriach takich jak: wiek, samodzielność prowadzenia dziennika, adresat dziennika, tematyka.

<b>wiek diarystki</b>		
<b>DZIENNIK DZIEWCZĘCY</b>		
dziennik prowadzony przez diarystkę w okresie jej nauki szkolnej, na pensji, w domu – do momentu podjęcia aktywności zawodowej, do zamążpójścia, do usamodzielnienia		
<b>samodzielność diariuszowania</b>		
<b>DZIENNIK KONTROLOWANY</b>		
zawsze dziennik dziewczęcy		
– towarzyszy kształceniu albo samokształceniu, jest odczytywany przez opiekuna (diarystka wie o tym), który może nanosić swoje uwagi		
<b>praktyki związane z (nie)ujawnianiem zapisków</b>		
<b>DZIENNIK POUFNY</b>	<b>DZIENNIK PRYWATNY</b>	<b>DZIENNIK-LIST</b>
dziennik prowadzony przez diarystkę wyłącznie dla niej samej; intencja taka wyrażona bezpośrednio albo brak śladów świadczących o ujawnianiu zapisków	dziennik wprowadzony w obieg czytelniczy – odczytywany/pokazywany członkom rodziny albo przyjaciółom	dziennik prowadzony dla konkretnego adresata; w treści występują typowe dla epistolografii zwroty adresatywne

tematyka (ogólnie)		
DZIENNIK-KRONIKA	DZIENNIK MATKI DLA DZIECKA	DZIENNIK PODRÓŻY
datowana relacja dotyczy codziennych czynności, wydarzeń rodzinnych, typowych aktywności i zajęć; zapiski – refleksje, medytacje, przeżycia wewnętrzne	dziennik rozpoczyna-ny w momencie, kiedy dziecko jest małe (czasem w formie dziennika-listu); diarystka rejestruje rozwój dziecka, ale też opisuje przeszłość rodziny, zwłaszcza swoją i ojca	dziennik dokumentujący podróż (itinerarium, pobyt w miejscu docelowym, drogę powrotną), najczęściej zaczynany w momencie wyjazdu z domu, ale też prowadzony jako kontynuacja dziennika osobistego, zaczętego wcześniej

Między poszczególnymi poziomami zaproponowanej typologii zachodzi wiele zależności. Dzienniczki kontrolowane były pisane wyłącznie przez dziewczęta, co wiązało się z wychowawczą i edukacyjną funkcją tego rodzaju diariuszowania. Okres panieństwa był równocześnie momentem, gdy podejmowały niekontrolowaną, samodzielną aktywność diarystyczną. Wtedy to bezpośrednim powodem rozpoczęcia diariuszowania – jak w przypadku dzienników kobiecych – nie był nakaz rodzica albo nauczyciela, ale np. lektura innego dziennika lub motywacje osobiste sprowadzające się, najogólniej rzecz biorąc, do potrzeby rejestrowania bieżących wydarzeń.

Równie częste jak diariuszowanie poufne były praktyki związane z udostępnianiem dziennika, wprowadzaniem go w czytelniczy obieg: od dziennika prywatnego, którego fragmenty na bieżąco, za zgodą diarystki, czytali członkowie rodziny albo inne bliskie osoby, po dziennik-list pisany wyłącznie dla jednego, konkretnego adresata. Należy jednak mieć na uwadze zmienność intencji diarystek, jeśli chodzi o stopień sekretności ich zapisków. Czasami nie chciały, by ktokolwiek wiedział o ich dziennikach, jak deklarowała Marianna Pikuzińska<sup>2</sup>, która ukrywała dziennik w ulu. Innym razem – jak w dzienniku Elwiry O'Rourke<sup>3</sup> – w treści notatek nie ma autodeklaracji związanych z prze-

2 Marianna Pikuzińska (1829-1906) – córka Juliana Pikuzińskiego, właściciela Dołęgi, i Justyny z Bratkowskich, szlachcianka. Z jej dziennika panieńskiego zachowały się głównie fragmenty dotyczące wydarzeń rabacji galicyjskiej, w której zginął jej brat Teofil. Dziennik ukazał się w tomie *Rabacja na Powiślu. Dziennik Marianny Pikuzińskiej*, oprac. K. Bańburski, W. Konieczny, Tarnów 2006.

3 Elwira O'Rourke (1856-1939) – diarystka, szlachcianka, córka Aleksandra, oficera w wojsku rosyjskim, marszałka szlachty powiatu nowogrodzkiego. Do 1877 roku przebywała na pensji w Dreźnie, z tego okresu pochodzą jej młodzieńcze dzienniki, prowadzone w latach 1874-1879, przechowywane w Bibliotece PAN-PAU w Krakowie, sygn. 7269.

znaczeniem zapisków, co pozwala klasyfikować je jako intymne. Dopiero pod koniec diarystka zdradza przeznaczenie dziennika, kierując bezpośrednie uwagi do przyjaciółki, do której zgodnie z jej wolą miał trafić notatnik.

Dzienniki podróży są chyba najlepiej rozpoznany, niebudzącym żadnych wątpliwości rodzajem praktyki diarystycznej. Mogły przybierać formę poufnych zapisków, których diarystka nie udostępniała nikomu. Częściej jednak natrafimy na przykłady dzienników prywatnych, a więc przeznaczonych do odczytywania po powrocie z podróży (Symforoza Krzyżanowska<sup>4</sup>) i dzienniki-listy (Waleria Tarnowska<sup>5</sup>, Malwina Oskierczyna<sup>6</sup>). W przypadku tych ostatnich dwóch diarystek zachodzi dodatkowa zależność wskazująca na realizację dziennika z podróży i dziennika dla dziecka (treści dydaktyczne) w formie dziennika-listu (bezpośrednie formuły adresatywne) w jednym tekście.

Dziennik matki dla dziecka w intencji autorek nie mógł być dziennikiem poufnym, chociaż w pewnym sensie przez jakiś czas nim był – powstawał przez lata i nie był udostępniany, dopóki dziecko było małe i nie potrafiło czytać. To interesujący paradoks związany z tym typem diarystycznym, gdzie widmowa rozmowa z małym albo nienarodzonym dzieckiem odbywała się w obrębie normatywnego imaginarium związanego z kobiecością i męskością (stygmata płci dziecka był niezbywalny).

Dziennik-kronika – typ dziennika łączącego zapis życia codziennego i uczuciowego, był realizacją najczęstszą. Już podczas pobieżnej, fragmentarycznej lektury dziennika można „zdiagnozować”, do jakiego stopnia diarystka skłonna była do osobistych wynurzeń czy refleksji wykraczających

4 Symforoza Krzyżanowska – diarystka, o jej biografii wiadomo niewiele, poza tym że w 1829 roku odbyła kilkumiesięczny *grand tour* do Karlsbadu. Prawdopodobnie była żoną Jana Frelicha, absolwenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczestnika powstania listopadowego, przyjaciela znanego pamiętnikarza Kazimierza Girtlera. Autorka *Dziennika podróży do Karlsbadu i Egier. Przez Galicyję, Szląsk, Morawę, Czechy, Królestwo Bawarskie, Xięstwo Koburg, Mieningen, Szwarzburg, Weimar, Królestwo Saskie, Pruskie do Rzpłitej Krakowskiej*, Biblioteka Narodowa, sygn. 11981.

5 Waleria ze Stroynowskich Tarnowska (1782-1849) – polska arystokratka, malarka, kolekcjonerka, diarystka. Córka Waleriana Antoniego Stroynowskiego, polityka, i Aleksandry z Tarnowskich. Osobiste dzienniki prowadziła od 1803 roku, rozpoczęła pisanie podczas podróży do Włoch, adresując treść swoich zapisków do dziewięciomiesięcznej córki Rozalii, którą musiała opuścić na czas podróży. W. ze Stroynowskich Tarnowska *Mes Voyages*, Biblioteka Jagiellońska, sygn. 121/52, 122/52.

6 Malwina z Jeleńskich Oskierczyna (ok. 1810-1884) – żona Emila Oskierki, autorka dziennika podróży po Europie, jaką odbyła w 1859 roku. Zapiski adresowała do pozostawionej w rodzinnych dobrach córki Franciszki. Jej dziennik jest obecnie przechowywany w zbiorach Litewskiego Archiwum Historycznego w Wilnie, f. 1135, sygn. 20-516.

poza rejestr codziennych zajęć. Skrajnym przykładem jest dziennik Anieli Dobieckiej<sup>7</sup> dotyczący wyłącznie wypadków powstania styczniowego w okolicach Drzewicy, gdzie mieszkała autorka – po jednej stronie, a po drugiej – Marii Schaaff<sup>8</sup> prowadzącej codzienne notatki – jako rodzaj terapii – po śmierci narzeczonego. Połączenie dziennika codziennego i dziennika uczuć stanowiło najbardziej spontaniczną formę diariuszowania wśród dziewcząt i kobiet. Jeśli zaś chodzi o praktyki związane z udostępnianiem – wśród obu typów znaleźć można dzienniki poufne (jak Elizy Michałowskiej<sup>9</sup>), dzienniki prywatne (jak osobiste notowania Romualdy Baudouin de Courtenay<sup>10</sup> przez nią samą zatytułowane jako pamiętniki dla rodziny) oraz dzienniki-listy (jak te Heleny Krukowieckiej<sup>11</sup>).

### **Pisząca kobieta jest (nie)bezpieczna? Panny, matki, kobiety, diarystki**

Gdzie przebiega granica między diariuszowaniem dziewczęcym a kobiecym? Podział ten może wydawać się pozornie mało wartościowy, może nawet naiwny,

- 
- 7 Aniela z Lubowidzkich Dobiecka (1819-1901) – córka Mateusza Lubowidzkiego, senatora w Królestwie Kongresowym, i Tekli z Rotkiewiczów, żona Teodora Dobieckiego, diarystka. Dziennik z lat 1863-1864 przechowywany jest w zbiorach Biblioteki Narodowej, sygn. 9790.
  - 8 Maria Schaaff (1806-1887) – córka Józefa i Wiktorii z Potockich, od 1833 roku żona Józefa Hornowskiego, uczestnika powstania listopadowego, jedna z najciekawszych diarystek pierwszej połowy XIX wieku. Narzeczona Tymona Zaborowskiego, który w 1828 roku popełnił samobójstwo. Schaaffówna, zapomniana przez historyków literatury, przez siebie samą stylizowana na nieszczęśliwą z miłości bohaterkę romantyczną, zaczęła prowadzić swój osobisty dziennik przed śmiercią poety, 31 marca, zamknęła pisanie 26 listopada tego samego roku. Opis dziennika Schaaffówny znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej, sygn. 10.422.
  - 9 Eliza Michałowska – diarystka, mieszkająca w Wiedniu, później kanoniczka. Jej dzienniki, z pewnością zdekompletowane, są przechowywane w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 5968/1-3.
  - 10 Romualda z Bagnickich Baudouin de Courtenay (1857-1935) – działaczka społeczna, publicystka. W latach 1878-1882 studiowała na wydziale historyczno-filologicznym w ramach Kursów Bestużewskich w Petersburgu. Pracowała w organizacjach kobiecych, działała na rzecz powstania krakowskiego żeńskiego gimnazjum klasycznego, którego ukończenie dawałoby absolwentkom prawo do studiów na uniwersytecie. Jej dzienniki osobiste przechowywane są w Archiwum PAN, sygn. 10-17. Dzienniki dla dzieci (*Uwagi o dzieciach i wspomnienia rodzinne*, t. 1-2) znajdują się w Bibliotece Narodowej, sygn. 5750.
  - 11 Helena z Wolskich Krukowiecka (1803-1859) – szlachcianka, żona generała Jana Krukowieckiego, gubernatora Warszawy i naczelnego wodza w powstaniu listopadowym. Prowadziła dzienniki dla męża zesłanego w ramach represji popowstaniowych do Wołogdy. Rękopis dziennika znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 2399.

ale jego zastosowanie do dawnych praktyk diarystycznych wydaje się nie tyle zasadne, ile kluczowe. Wiele pisań o dziewczęcych dziennikach Phillipe Lejeune i to właśnie jego ustalenia z powodzeniem mogą zostać wykorzystane w analizie przykładowych polskich. Dziewczęta (panny) prowadziły dzienniki w okresie edukacji domowej, pensjonarskiej. Kończyły to zajęcie z reguły, jak wskazuje francuski badacz, „na kilka dni przed ślubem, w przeddzień ślubu albo w ślubny poranek”<sup>12</sup>. Dzienniki prowadziły przez kilka miesięcy albo kilka lat; spontanicznie, tylko dla siebie albo kontrolowane przez opiekunów.

W dziennikach dziewcząt reprezentowana jest sfera doświadczeń nieobecna w kobiecym diariuszowaniu. Pisanie było „sposobem tworzenia własnej indywidualności, wyznaczania swej drogi i udowodnienia swej wartości”<sup>13</sup>, ale z reguły towarzyszyła temu (traumatyczna) konieczność związania się z mężczyzną. Dlatego też oprócz treści dotyczących codziennych aktywności, oprócz powracających w stałym rytmie deklaracji czy planów pojawia się tematyka miłosna (albo antymiłosna), a w jej kontekście również cielesna, która będzie zanikać w dziennikach prowadzonych przez kobiety w dorosłym życiu. Wtedy opisywane w diariuszu ciało będzie zazwyczaj (albo jedynie) ciałem z konieczności niewidzialnym, ale problematycznym, chorującym, poza estetyką i seksualnością.

W całym swoim potencjale dyskursywności, dialogu i zmienności, w potencjale wyrotowym – dziennik kobiecy stanowił tekstualną przestrzeń petryfikowania kobiecych ról, obowiązków, ograniczeń i możliwości. Może granica między kobiecym a dziewczęcym przebiega gdzieś indziej? Może dziewczęce było bardziej subwersywne niż kobiece w codziennych notowaniach i to należy wydobyc na plan pierwszy, a nie różnicę między przestrzenią szkoły i sali balowej (dziewczęce) a kuchnią, pokojem dziecięcym czy salonem (kobiece)?<sup>14</sup> Z pewnością. Zachowane przykłady pokazują, że granica

12 P. Lejeune *Dziewczęce „ja”*. (O dziennikach panien z XIX wieku), „Teksty Drugie” 2003 nr 2/3, s. 210.

13 Tamże.

14 Zob. „Takie to korzyści widzę z wczesnego wprowadzenia w świat młodych panien. A zaudadno się rozpisałam nad przedmiotem, który niestosowny do mego wieku, potrzebując sama nauki, napomnień, nie powinnam się rozwodzić nad powinnością drugich; tobym się też z tym zdaniem przed nikim nie wydała, boby mnie nazwali zarozumiałą, ale w dzienniku mogę to pisać, bo o tym nikt wiedzieć nie będzie, ten mój przyjaciel mnie nie wyda, co mu tam powierzę, a choćby chciał, to nie może, bo w biurku zamknięty”. H. z Kadłubowskich Kunachowiczowa *Dziennik z lat 1856-1860*, w: *Kapitan i dwie panny. Krakowskie pamiętniki z XIX wieku*, oprac. I. Homola, B. Łopuszański, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1980, s. 234. Helena z Kadłubowskich Kunachowiczowa (1838-1917) – córka Stanisława i Eleonory z Tańskich, diarystka. Była świad-

między panięńskością a dorosłością to jednocześnie granica między kształtującą się seksualną, cielesną, kobiecą tożsamością a tożsamością zazwyczaj nieprzełamującą konwenansów patriarchalnej rzeczywistości. Iza Moszczeńska<sup>15</sup> w swoich feministycznych tekstach publicystycznych przeciwstawiała się ekonomicznej zależności kobiety od mężczyzny, zwracała również uwagę na różne standardy moralne, obowiązujące kobiety i mężczyzn, także na rozdział między cielesnym a uczuciowym wymiarem miłości<sup>16</sup>. Jednakże jej poglądy na kwestie kobiece zaczęły kształtować się znacznie wcześniej, jak dowodzą tego jej młodzieńcze datowane zapiski:

Różnicę wybitną w charakterze i postępowaniu kobiet i mężczyzn stanowi to, że oni oceniają wartość rzeczy, one im ją nadają. Połóżcie na jednej szali wszystkie cnoty kardynalne i teologiczne, wszystkie dary Ducha Świętego, na drugiej list jeden dosyć kłamiwej treści, kobieta wybierze list. Mylnie sądzi, komu się zdaje, że kobiety dają się oszukiwać, one tylko dają się wyzyskiwać. Można je kupić za bardzo małą cenę, choć one wiedzą dobrze, że warte są więcej, ale są czasem w położeniu człowieka zadłużonego, który gwałtem potrzebuje pieniędzy i dlatego sprzedaje cenne przedmioty za mniej niż połowę wartości. Kobieta tak pragnie, potrzebuje czasem miłości, że za jej pozór choć gotowa jest do ofiar, a nieraz wie dobrze, że to pozór tylko.<sup>17</sup>

Konsekwencja kobiecej potrzeby bycia kochaną to nie tylko ustępstwa, lecz także życie pozorne, w kłamstwie: „Kobiety w ogóle lubią się cieszyć tą myślą, że są szalenie kochane, a nieraz widziałam, jak się myliły w tym względzie”<sup>18</sup>. Moszczeńska dużo wysiłku wkładała w swój rozwój intelektu-

---

kiem wydarzeń rabacji galicyjskiej w majątku Łątko Górna, udało się jej uciec z rodziną przed napadem na ich dwór. Absolwentka szkoły prezentek w Krakowie.

15 Izabela Moszczeńska-Rzepecka (1864-1941) – działaczka społeczna, emancypancka, nauczycielka i publicystka. Za udział w strajku szkolnym w 1905 roku osadzona na warszawskim Pawiaku. Prezeska Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, autorka książek o tematyce pedagogicznej.

16 I. Pogracka-Michalak *Twórczość publicystyczna Izabeli Moszczeńskiej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2013 nr 2, s. 51-53.

17 I. Moszczeńska-Rzepecka *Wspomnienia i listy*, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 406a-1, k. 87r. Losy autografu nieznanne; dziennik młodzieńczy został wkomponowany we wspomnienia autorki, sporządzone przez jej córkę Hannę Pohoską.

18 Tamże, k. 18r.

alny – interesowała się filozofią, pedagogiką i psychologią, ale ta swoboda była uwikłana w ambiwalentny, wręcz niechętny stosunek mężczyzn wobec kobiet myślących i samodzielnych:

Mężczyźni zwykle, raczej zawsze każą nam wierzyć w to, z czego sobie drwią w duszy, mianowicie w kwestiach religii i moralności. Im sami są mniej moralni, tym więcej i tym bardziej pedantyczniej [!] moralności wymagają od kobiet. Gardzą nimi, jeśli im ulegną, a gdy się im opierają, wrzeszczą na okrucieństwo. Śmieją się z tych, że są próżne, bezmyślne i kokieteryjne, a wydrwiwiają te, co są myślące, samodzielne i starają się im podobać, słowem wiecznie na nie narzekają, a żyć bez nich nie mogą.<sup>19</sup>

Młoda Moszczeńska skarżyła się na ograniczony dostęp dziewcząt i kobiet do literatury, zwłaszcza do książek skandalicznych („postrachu matek i nauczycielek wychowujących dorastające panienki”<sup>20</sup>). Sama miała nieograniczony dostęp do literatury, w odróżnieniu od wielu swoich rówieśnic: „Sądzę, że można by z tego zrobić system wychowania wiele zbawienniejszy niż trzymanie panien pod kloszem i ukazywanie im żółtych okładek książek przez zamknięte drzwi szklane biblioteki z obietnicą, że będą mogły wszystko czytać, jak pójdą za mąż”<sup>21</sup>. Małżeństwo w jej oczach było przełomem w życiu kobiety, „polu uczuć, obowiązków i stosunków”<sup>22</sup>. Dostęp kobiet do książek, również do tych „pieprzno-tłustych”, uchroniłby je od „rewolucji w sferze przekonań i wiadomości”<sup>23</sup>.

Docieramy tu do archeologii feminizmu, ulokowanej w doświadczeniu osobistym – kwestia małżeństwa, która w wymiarze publicznym była rozpatrywana w ekonomicznym i społecznym uwikłaniu, w wymiarze prywatnym odnajdywała swoje odzwierciedlenie tekstowe, w którym młode autorki kładły nacisk na aspekty emocjonalno-intelektualne nierówności międzypłciowych. W diarystyce, powtórzmy, młodzieńcze notowania uwzględniały tę kontestację, którą będzie wyrażał oficjalny dyskurs emancypacyjny. W młodzieńczych dziennikach dochodziło do przesuwania płciowych ograniczeń,

19 Tamże, k. 54r.

20 Tamże, k. 76r.

21 Tamże, k. 44r.

22 Tamże, k. 43r.

23 Tamże.



w dziennikach „dorosłych” autorki konserwowały standardy patriarchalnego imaginarij związanej z kobiecością. Chociaż i tu nie można spodziewać się konsekwencji.

Kobieca sygnatura w diarystyce XIX-wiecznej przejawia się różnie: w per-formowanej dziewczęcości w przednarzeczeńskim korowodzie tańców, za-ręczyn, zakochań i obawy przed staropanięństwem albo przed związkiem z mężczyzną. Kobiecość ujmowana jest również jako zestaw immanentnych cech związanych ze skromnością, religijnością i patriotyczną postawą (matka-Polka-chrześcijanka). Osobisty wymiar codzienności nabiera wówczas skłonności dydaktycznej, ale to w XIX-wiecznej diarystyce przecieź jeden z głównych jej rysów. Tu teź jednak zauważalne są pęknięcia: wilnianka Wróblewska, która o damach postępowych wyrażała się mianem „wyrodki przyro-dzenia”, zmienia kurs swojej krytyki, byleby tylko postępowość nie oznaczała wyrzeczenia się naturalnej esencji: matki, żony i gospodyni.

Podręcznikowego, w duchu *Pamiętki po dobrej matce*, charakteru nabierały dzienniki matek dla dzieci, gdzie brak buntu to nie tyle skutek konwencji gatunkowej, ile prywatnego zaangażowania w rodzinną, patriarchalną relację. Literackimi świadectwami tej praktyki diarystycznej są epilog *Wojny i pokoju* Tołstoja i powieść *Valérie* Madame de Krüdener z 1803 roku, w których poja-wiają się wątki dotyczące dzienników pisanych przez bohaterki dla swoich dzieci<sup>24</sup>. Ten gatunek diariuszopisarstwa uprawiała również Elizabeth Gaskell, któraienne notowania z lat 1835-1838 poświęciła córce Marianne i jej dedykowała dziennik<sup>25</sup>. Główna zawartość treściowa dzienników dla dzieci dotyczyła zazwyczaj rozwoju córki bądź syna, jego i jej wychowania. Dzienniki takie miały stanowić swego rodzaju „wyprawkę” dla dziecka. Matki (dotyczy to autorek takich jak Emilia Wróblewska, Romualda Baudouin de Courtenay, Zofia Römerowa<sup>26</sup>) prowadziły diariusze dla dzieci głównie w celach dy-

24 E. Gretchanaja, C. Viollet *Ressusciter ces voix oubliées. Journaux féminins russes en langue française (1780-1854)*, w: *tychże Si tu lis jamais ce journal... Diaristes russes francophones*, CNRS Editions, Paris 2008, s. 34-35.

25 Zob. *Private voices. The Diaries of Elizabeth Gaskell and Sophia Holland*, ed. by J.A.V. Chapple, A. Wilson, Keele, Keele University Press, Staffordsire 1996.

26 Zofia z Białożorów Römerowa (1818-1893) – ziemianka, żona Edwarda Jana Römera, działaczka politycznego na Litwie, zesłańca; matka Edwarda, dla którego przeznaczyła dziennik z lat 1843-1844 (syn zmarł w Rosji). W latach 1844-1877 wraz z mężem, siostrą i szwagrem przebywała na zesłaniu w Wielkim Ustiużu i Wołogdzie (północna, europejska część Rosji). Po powrocie Römerowie zamieszkali w dziedzicznym Antonoszu koło Bohdaniszek, na pograniczu litewsko-łotewskim (gub. kowieńska). *Pamiętnik dla Cika*, czyli najstarszego syna, zmarłego w dzie-

daktycznych, w dziennikach takich rejestrowały na bieżąco rozwój dziecka, postępy w wychowaniu, obserwacje, ale diarystyczna narracja we wszystkich znanych przykładach tego rodzaju dzienników okazywała się na tyle pojemna, że diarystki odchodziły niekiedy od treści dydaktyczno-obszaryjnych, by dać świadectwo osobistego przeżywania albo snuć dzieje swojej rodziny (komponent autobiograficzny – spisywanie dziejów rodziny – często pojawia się w kobiecej diarystyce).

Po diariuszujących żonach i matkach na ogół nie spodziewamy się emancypacyjnej rewolucji; element emancypacyjny ograniczał się do budowania własnej sprawczości w obrębie sztywno zaznaczonych ram towarzyskich i rodzinnych. Gdy jednak diariuszowanie stawało się rodzinną tradycją, istniało prawdopodobieństwo, że w kolejnym pokoleniu diariuszujące córki zaczną kontestować normy w duchu emancypacyjnym *par excellence*. Już sam fakt prowadzenia dziennika mógł dla dziewczyny stanowić niebezpieczeństwo zmniejszenia jej szans na rynku matrymonialnym. Jak wspominała Helena Kunachowiczowa:

Ale co ja też to piszę, kiedy to do mnie wcale nie należy, szczęście, że dziennik zamykam, bo żeby to kto starszy przeczytał, dostałabym porząd-  
ną burę, a cóż dopiero, żeby wpadł w ręce któregoś z mężczyzn, o wtenczas  
pewno bym już nigdy za mąż nie poszła, boby się bali, żebym i mężowi  
nauk nie dawała, a ja nie mam wcale ochoty zostać starą panną [...]”<sup>27</sup>  
Nieraz zdarzyło mi się słyszeć mężczyzn powstających przeciw kobie-  
tom nie tylko tym które oddają się literaturze, piśmiennictwu, ale nawet  
przeciw tym, które piszą dzienniki. Co do literatury, to i po części podzie-  
lam ich zdanie, bo kobiety, oddając się wyłącznie literaturze, autorstwu,  
opuszczają obowiązki właściwe kobietom, a przez to sprzeciwiają się  
ustawie nadanej im od samego Boga. Z drugiej zaś strony widzimy ko-  
biety, które unieśmiertelniły swe imię, a dzieła ich stały się korzyścią dla  
całej społeczności [...]. Co zaś do pisania dzienników, zupełnie sprzeci-  
wiam się ich zdaniu. Owszem zdaje mi się, iżby bardzo dobrze było żeby  
większa liczba osób pisała dzienniki. Między tą liczbą znalazłoby się może  
parę napisane z talentem, a te stałyby się korzyścią dla ogółu. [...] osoby

---

ciństwie, przechowywany jest w Archiwum Römerów w Bibliotece Narodowej, sygn. akc. 17756/18. Tutaj też znajdują się dzienniki autorki z lat 1845-1877, sygn. 8738, i kalendarze z lat 1836-1845, sygn. 8739.

27 H. z Kadłubowskich Kunachowiczowa *Dziennik z lat 1856-1860*, s. 187.

zaś piszące dziennik piszą szczerą prawdę, przedstawiają rzeczy w takim świetle, w jakim je widzą, z takich to więc dzienników najlepiej można poznać charakter, duch społeczeństwa owczesnego w jakim czasie ten dziennik jest pisany. Czy w istocie tak jest, nie wiem, zanedo jestem młoda i niedoświadczona, bym o tym sądzić mogła. Piszę tylko to, co mi się zdaje.<sup>28</sup>

### Kontrola

Dzienniczek Marii Łabęckiej, prowadzony latem 1855 roku w Falęcynie, Olszowej i Zabłotni: niekształtne, duże, dziecinne pismo wyraźnie odróżnia się od korekty rodzicielskiej – wprowadzonej w niektórych miejscach czerwonym atramentem, a także uzupełnień w treści naniesionych ręką dorosłego opiekuna. Dwunastoletniej panience to diariuszowanie nie sprawiało przyjemności i pewnie z ulgą przerwała notowania jesienią tego samego roku. Wcześniej pisała:

Tata mi obiecał, że z końcem tej naszej podróży skończymy pisać ten dziennik, a zatem dzisiaj ostatni raz piszę, gdyż jutro wyjeżdżamy do Warszawy na zimę. Dzisiaj dzień moich urodzin, a zatem dostałam dużo prezentów i tak: od mamy pierścioneł i książeczkę, w której są rady co do dalszego sprawowania się i prowadzenia w mym życiu, od Feci kołnierzyk i rękawki, od Elizi pudełko na pióro i duże małe porcelanowe figurki [...]<sup>29</sup>

Zdarzało się, że dziewczęta, po okresie, gdy sporządzałyienne zapiski jako narzucone przez nauczycielkę albo rodzica, po jakimś czasie podejmowały się niekontrolowanego notowania. Ślady takiego przejścia można znaleźć oprócz wspomnianego dziennika Stefani Borowskiej w diariuszu Katarzyny Wężykówny, która pod datą 5 lipca 1888 roku wspomniała:

W czerwcu zaś starałam się pracować nad sobą. Pierwszy dzień tego miesiąca spędziłam bardzo dobrze. P. Maryla radziła nam, abyśmy sobie zrobiły lub znalazły jakie książeczki, które będą mieć tytuł: „Miesiąc

28 Tamże, s. 201-202.

29 M. Łabęcka *Dziennik Mł przez lato 1855*, Biblioteka PAN-PAU w Krakowie, sygn. 7778, k. 15r. Na k. 24v, pod datą 10 listopada 1855 roku widnieją słowa zapisane (z ulgą?) przez autorkę: „Koniec Dziennika”.

Czerwiec”, a w nich mamy zapisywać co dzień wszystkie nasze zwycięstwa nad sobą ofiarowane Sercu P. Jezusa, a pod nimi uchybienia ofiarowane można powiedzieć... Ja co dzień dawałam p. K. [guwernantce] książeczkę i ona mi za każdym prawie razem dopisywała coś lub zachęte do dalszej pracy nad sobą lub jaką uwagę zrobiła mi, a parę razy nawet dała mi bardzo dobrą, a raczej bardzo surowo powiedziała (tj. napisała) słowa prawdy! Tak że dwa razy aż się nawet popłakałam.<sup>30</sup>

Prawdopodobnie jako dziecinne notatki, ginęły dzienniczki kontrolowane równie szybko jak zeszyty szkolne. Przypadek Marii Łabęckiej jest o tyle wyjątkowy, że jej dzienniczek stanowił dla jej rodziców ważną pamiątkę po córce zmarłej przedwcześnie w wieku szesnastu lat.

Trudno stwierdzić, do jakiego stopnia ograniczały się w swoim wyrazie kontrolowane dziewczęta, a do jakiego starsze diarystki, które co jakiś czas czytały dzienniki swoich siostr czy przyjaciółek. Dziewczęta prowadzące notatki dla swoich *mesdemoiselles* w takim samym stopniu skupiały się na codziennych aktywnościach jak ich rówieśniczki diariuszujące w całkowitej konspiracji, a internalizowany imperatyw doskonalenia się moralnego i religijnego korespondował z zewnętrzną kontrolą osobistych zapisków.

### **Kufer, salon, ul – dzienniki poufne i prywatne**

Osiemnastowieczne sylwy, kroniki czy raptularze, powstające na użytek rodzinny, wskazują na wyraźny związek z powstającymi już wtedy, ale także i w XIX stuleciu dziennikami, które nazywam prywatnymi<sup>31</sup>, a więc zgodnie z intencją udostępnianymi przez autorkę czytelnikom (w rodzinie albo wśród przyjaciół), ale nie kierowanymi bezpośrednio do konkretnego adresata, którą to sytuację diarystyczno-epistolograficzną będzie realizował typ dziennika-listu. Można więc wyróżnić trzy typy datowanych notatek ze względu na wirtualnego odbiorcę zakładanego przez diarystki. Pierwszy, prywatny – prowadzony z myślą o udostępnieniu bez bezpośrednich formuł

30 Katarzyna Wężyków (ur. 1873) – diarystka, córka Juliana i Anny z Psarskich, później żona Wojciecha Miączyńskiego. K. Wężykówna *Dziennik Kasi W.*, Archiwum Państwowe w Warszawie, „Zbiór Katarzyny Miączyńskiej”, sygn. 29, poz. 1, k. 16v.

31 Kategorię tę wprowadziłam z uwzględnieniem ustaleń Elżbiety Wichrowskiej (*Twoja śmierć... Początki dziennika intymnego w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*, Wydawnictwo Spectrum Press, Warszawa 2012, s. 31; diariuszowanie prywatne w opozycji od publicznego dotyczy sfery domowo-rodzinnego doświadczenia).

adresatywnych w treści, oraz drugi – dziennik-list, ze wskazaniem konkretnego adresata<sup>32</sup>, wreszcie trzeci, poufny – gdzie nadawcą i odbiorcą jest osoba prowadząca diariusz.

Wiele diarystek pisało wprost o poufnym przeznaczeniu swoich zapisków. Na przykład Eliza Michałowska zastrzegła: „Nikt nie zostanie dopuszczony do tych sekretów” (notatka z 25 maja 1833 roku), dodając później, w notatce z 16 sierpnia 1833 roku: „Ponieważ nie mam ani poezji, ani muzyki, żeby rozproszyć mój smutek, pisanie jest wciąż moją najśłodsza przyjemnością... nie mam innego powiernika dla moich cierpień i przyjemności niż ta książeczka i poświęcam temu zajęciu moje miłsze chwile”<sup>33</sup>. Dziennik był dla diarystki jedynym powiernikiem jej zmysłowo-dolorystycznych doświadczeń (żałoba po śmierci ojca), których nie mogła wyrazić w poezji czy muzyce<sup>34</sup>. Poufny charakter zapisków Michałowskiej łączy ją z inną diarystką, diariuszującą również w języku francuskim – Marią Schaaff. 31 marca 1828 roku, tuż po samobójczej śmierci Tymona Zaborowskiego, zapisała ona:

Cóż będę pisać? Moje myśli są tak smutne. Och! Od jakiegoś czasu smutek jest moim codziennym towarzyszem [...] Już nie wiem, jak zdać rachunek z moich uczuć i myśli, czuję tylko nieokreślony chłód, który ciąży mi na sercu, tak jak ciężłyby kamień na grobie, gdyby martwi mogli go poczuć. [...] Nie, będę cierpieć sama i przez to będę cierpieć mniej.<sup>35</sup>

Schaaffówna – z powodu romansu Zaborowskiego – miała wrażenie, że popełniła błąd, źle lokując swoje najintymniejsze uczucia. Dlatego też jej dziennik miał być nie tylko cichym powiernikiem, ale też ochronić ją w przyszłości przed podobnym cierpieniem: „[...] chcę tutaj skreślić moją spowiedź i czytać ją często, żeby mogła mnie przede mną samą kiedyś obronić i przed całym bólem”; „chcę zapisać tu wszystkie moje błędy, żeby zapobiec [im]

32 Np. wspomniany dziennik Heleny Krukowieckiej. Warto dodać, że była to forma żywotna, co pokazują dzienniki adresowane do zmarłej matki, prowadzone przez Hannę Bickową, siostrę Zofii Nałkowskiej podczas II wojny światowej, przechowywane w zbiorach Biblioteki Narodowej, sygn. 13716. Ich opracowaniem edytorskim zajmuje się obecnie mgr Anna Dżabagina.

33 E. Michałowska *Journal*, k. 1r, 187v.

34 Zob. więcej na ten temat: M. Braud, „*Ô mon Dieu pourquoi mon âme est-elle si triste?*”. *Le journal d'Eliza Michałowska, à Vienne, en 1833-1834*, w: *Thèmes et figures du for privé*, ed. M. Daumas, Presses de l'Université de Pau et des Pays de l'Adour, Pau 2012, s. 69-83.

35 M. Schaaff *L'an 1828*, dz. cyt., s. 1.

w przyszłości”. Dziennik staje się w tym przypadku narzędziem pamięci, ale też w pewnym sensie terapii, ma charakter aktywny w życiu diarystki.

Ryzyko przypadkowej lektury, o ile autorka dziennika nie chciała, by jej zapiski ktokolwiek odczytał, było mniejsze, jeśli diarystka zadbała o sekretne warunki pisania, tak jak Maria (właściwie Marianna) Pikuzińska:

W pokoju nie mogę pisać – mama nie lubi – wynoszę się więc do ogrodu. Zrobił mi stoliczek z brzozy kuzynek Romski, który jest u Teofilów. [...] Otóż pod daszkiem, który nakrywa ule, postawiłam ławeczkę i ten stoliczek, a na wierzchu próżnego ula mam schowanie na przybory do pisania i dzienniczek. Jak kto furtkę otwiera – myk i do ula z dziennikiem.<sup>36</sup>

Niekiedy w obrębie jednej praktyki można natrafić na zmienne preferencje autorki co do przeznaczenia notowań. Antonina (Tola) Czerniejewska<sup>37</sup> w swoim dzienniku odkrywa sekrety i rozterki zakochanej panny, burzę przeżywanych uczuć, spisanych z dużą dokładnością i skłonnością do introspekcji, podsyconą lekturami. Choć Czerniejewska zaczęła notowania, zanim zaręczyła się z Maurycym Michniewiczem, przewidywała później, że to jej przyszyły mąż jako pierwszy (choć nie ostatni czytelnik) odczyta jej panięskie zapiski:

Nie będę tu jednakże rozwodzić się nad głównym powodem moich udręczeń, bo i po cóż ma ktośkolwiek być wtajemniczonym w najskrytsze tajniki serca mego? Wcześniej bowiem czy później zawsze spodziewać się mogę, że kartki te przechodzić będą przed drugie, a może i dziesiąte ręce. Pierwszy zaraz Maurice będzie może z nich kiedyś czerpał wspomnienia z mojej młodości... A i ten nawet nie zrozumiałby mnie!<sup>38</sup>

Ta myśl przyszła jej do głowy, kiedy była już narzeczoną Maurycego. Natomiast po przeczytaniu *Bez dogmatu* Sienkiewicza do nieuchronnej przyszłej

<sup>36</sup> *Rabacja na Powiślu...*, s. 19.

<sup>37</sup> Antonina Czerniejewska (1870-1936) – diarystka, córka Władysława i Heleny z Seplawskich, właścicielka majątku Czerniowiec, w 1891 roku poślubiła w warszawskim kościele wizytek Maurycego Michniewicza. *Kartki z życia* Czerniejewskiej z lat 1889-1892 znajdują się w Archiwum Państwowym w Warszawie, sygn. 525. Autorka przerwała diariuszowania kilka miesięcy po ślubie: „Ale otóż i kończy się mój zeszyt pamiętnika, żegnajcie niemiłe wspomnienia i gorzkie chwile...” (tamże, k. 171v, wpis z 7 lutego 1892 roku).

<sup>38</sup> Tamże, k. 82v.

lektury jej własnych zapisków miała stosunek bardziej negatywny niż wcześniej:

O nie, sto razy nie! ... Ile u mnie myśli niedopowiedzianych, ile rozmaitych uczuć, wrażeń w sobie zamkniętych! I to zwać się ma moim pamiętnikiem? Kiedy ja połowy nawet serca i duszy swojej weń nie wylewam. Ale czyż to czynić mogę w gruncie rzeczy?... Tyle oczu, tyle rąk, w które on łatwo popaść może, tłomaczy mnie najzupełniej. Ja nie chcę, by ktokolwiek wiedział, choćby z najbliższych sercu mojemu, co się czasem dzieje w mojej duszy... Jakie w niej wichry, jakie burze panują czasami, a wówczas do jakiej siły woli uciekać się muszę, by zwalczyć takowe! Bo i któż zrozumieć by mnie zdołał? Bóg tylko jeden, On zna stan mojej duszy, do Niego też codziennie prawie zanoszę modły, by oddalał ode mnie złe, trwożące myśli!<sup>39</sup>

Zapiski Heleny Darowskiej<sup>40</sup> wskazują, żeienne notowania sporządzała z myślą o sobie, by w późniejszych latach móc przeczytać o czasach, których była świadkiem, i o latach młodych, latach szczęśliwych, które „zawsze miłymi będą w każdym czasie”<sup>41</sup>. Później jednak rozpoczęła przepisywanie dziennika, „nie zmieniając nic pod względem merytorycznym, poprawiając jedynie styl, poszerzając nieco pewne partie i ulepszając formę”<sup>42</sup>. Wydawcy przypuszczają, że przygotowanie ulepszonej wersji dziennika (w okresie upadku znaczenia rodziny Mioszewszych) było spowodowane chęcią zachowania wspomnień z krakowskiego życia, kiedy jej ojciec (zdymisjonowany w 1837 roku, bo przeciwstawił się naruszeniu konstytucji Wolnego Miasta) odgrywał znaczną i pozytywną rolę polityczną w mieście<sup>43</sup>.

39 Tamże, k. 138v.

40 Właśc. Amalia Helena Józefa z Mioszewszych Darowska (1819-1908) – diarystka, córka Jac-ka, sekretarza generalnego Senatu w Rzeczypospolitej Krakowskiej, i Barbary z Wilczków, od 1838 roku żona Józefa Darowskiego, porucznika 4. Pułku Strzelców w powstaniu listopadowym. Dziennik prowadziła przez rok, od 1 stycznia 1836 do 30 stycznia 1837 roku.

41 H. z Mioszewszych Darowska *Dwa lata moich wspomnień z życia krakowskiego 1836-1837, w: Kapitan i dwie panny...*, s. 28.

42 *Wstęp, w: Kapitan i dwie panny...*, s. 13.

43 Również zmienne intencje co do przeznaczenia osobistych notowań wyrażała Waleria Tarnowska. Jej dziennik był odczytywany przez męża, ale diarystka myślała również o spaleniu zapisków (zob. M. Braud *Les journaux de Waleria Tarnowska et Eliza Michałowska*, artykuł dostępny

Diariuszowanie prywatne zakłada sporządzanie dziennych notatek (bądź udostępnianie do lektury) dla wybranej osoby z kręgu rodzinnego bądź przyjacielskiego<sup>44</sup>. Notatkiienne spisywano w obecności innych osób. Takie oto szczegóły dotyczące praktyki osobistego diariuszowania zdradza Zofia Elżbieta Dzieduszycka<sup>45</sup>:

Teraz, gdy ja piszę mój dzienniczek, siostrzyczki sobie czytają, a Mama gra znów w mariasza z p. Brunerem. (5 września 1880)

Wczoraj wieczór czytałam z Kasiunią ustępy z jej dawnego dziennika... Jakaż to różnica z terażniejszym! Jak inne zdania! Czyż mój takie same przechodzić będzie koleje? (2 marca 1881)

Toteż teraz nie mam prawie przed nią [siostrą Katarzyną Dzieduszycką – przyp. E.K.] nic ukrytego i ten dziennik, w którym naturalnie wszystko, co mi do głowy przyjdzie, jej jednej daję do czytania... (28 sierpnia 1880)

Jak to się zabawnie zeszło. Wszystkie trzy siedzimy jak zwykle przy stole pod lampą i każda swój dziennik pisze. Dziwna rzecz, jak to niby te same rzeczy odmienne są od siebie? Każda z nas pisze dziennik, a jak żaden do siebie niepodobny. (28 października 1880)<sup>46</sup>

Tak bliska relacja jak Zofię i Katarzynę Dzieduszyckie, łączyła również młodziutką szlachciankę Elwirę O'Rourke i jej tajemniczą przyjaciółkę, która

---

na stronie: <http://genesis.revues.org/529> [8.10.2017]). Zob. także omówienie kwestii poufności i prywatności w dzienniku Praskowii Wasiliewny Naryszkiy – P. Lejeune *Journal intime: pléonasmes ou oxymores?*, „Cahiers du Monde Russe” 2009 no 1, s. 17-20.

44 O podobnych praktykach w odniesieniu do anglojęzycznych kobiecych diariuszy pisały: C. De-lafield *The Female Diarist in the Nineteenth Century*, w: teje *Women's Diaries as Narrative in the Nineteenth-Century Novel*, Edinburgh University Press, Farnham 2009, s. 25-37; L.Z. Bloom *"I Write for Myself and Strangers": Private Diaries as Public Documents*, w: *Inscribing the Daily. Critical Essays on Women's Diaries*, ed. by S.L. Bunkers, C. Huff, University of Massachusetts Press, Amherst 1996, s. 23-37. W tym kontekście warto również wspomnieć o kategorii kolaboracji, która poszerza perspektywę myślenia na temat kobiecego pisania autobiograficznego o różne formy wsparcia czy inspiracji otrzymywane przez autorki – zob. część *Collaborations, Intertextualities, and Collective Memories* w książce A. Culley *British Women's Life Writing, 1760-1840: Friendship, Community, and Collaboration*, Palgrave Macmillan, Hampshire 2014.

45 Zofia Elżbieta (Jadwiga) Dzieduszycka (1860-1896) – diarystka, córka Mieczysława i Pauliny z Ratajskich, pisarki. Jej dzienniki z lat 1880-1894, wraz ze sztambuchem, przechowywane są w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 315-318/03. Losy dzienników jej siostr, Barbary i Katarzyny, są nieznanne.

46 Z.E. Dzieduszycka *Dziennik: 14.VII.1880-3.XI.1881*, Biblioteka Jagiellońska, sygn. 315/03, k.75v, 130r, 68r, 150r.



stała się – zgodnie z wolą diarystki – właścicielką jej pierwszego dziennika, pisanego m.in. podczas pobytu na pensji w Dreźnie. Dopiero ostatnie strony dziariusza zdradzają jego przeznaczenie i okoliczności powstania:

A więc żegnam cię, mój kochany dzienniczku, mój 5-letni towarzyszu; żegnam cię i oddaję w ręce mojej drogiej przyjaciółki Juleczki, z prośbą, aby go chowała u siebie, ponieważ nie chcę, żeby on był czytany przez inne osoby jak my dwie, które wszystkie te fakta razem przeżyłyśmy! A w razie żebym zesza z tego świata przy Tobie, mój Aniołku, schowaj go na pamiątkę po mnie aż do chwili, w której się znowu złączymy, a ten dzienniczek spal wtedy, niech nas nie przeżywa.<sup>47</sup>

\*\*\*

Dziewiętnastowieczna diarystyka ma rodowód wcześniejszy, datowany co najmniej na XVIII stulecie, a jeśli wziąć pod uwagę formy protodiarystyczne, jak kroniki, modlitewniki z datowanymi wpisami, cezurę można przesunąć na wiek XVII. Od drugiej połowy XVIII wieku pojawiają się w pełni ukształtowane dzienniki osobiste, realizujące wszystkie przedstawione wyżej typy. To pierwsze zastrzeżenie.

Zebrany przeze mnie w ciągu kilku lat kwerend materiał dowiódł, że wszystkie narracyjne schematy dzienników podlegają rozróżnieniu na płęć autora w stopniu niewielkim. Jedynym wartym ocalenia postulatem zachodniej perspektywy feministycznej w badaniu kobiecych praktyk autobiograficznych jest nawoływanie do zwrotu archiwistycznego, który realizowany jest u nas stopniowo. Kobięca sygnatura jest w XIX-wiecznej diarystyce niezbywalna, niekwestionowana, performowana i wpisana w tekst. Poza perspektywą społecznego upośledzenia kobiety, odzwierciedlającego się często w samym tekście, jest doświadczenie głęboko ludzkie, intymne: (nie) pamięci, przemijania i śmierci.

---

<sup>47</sup> E. O'Rourke *Dzienniki* [1874-1879], k. 145r, 153v.

## Abstract

---

### Emilia Kolinko

THE INSTITUTE OF LITERARY RESEARCH OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES (WARSAW)

*Secret or Controlled? Types of Nineteenth-Century Diaries by Women and Girls*

Kolinko develops a typology of diaries written by women and girls in the nineteenth century. She proposes concepts of the personal document related to this genre, such as the diary-letter, the secret diary, the controlled diary and a mother's journal for her child. Kolinko also examines how these different types relate to one another and highlights the common practice where a writer would keep several journals at the same time.

### Keywords

---

diary writing, autobiographical practices, women's history